

Facebook ma teraz usuwać „fałszywe twierdzenia” o szczepionkach na koronawirusa



Facebook ogłosił w czwartek, że zacznie usuwać to, co uważa za błędne informacje na temat szczepionek na koronawirusa.

Decyzja jest zgodna z ogólną polityką platformy mediów społecznościowych dotyczącą usuwania błędnych informacji o wirusie, w tym postów o nieuzasadnionych lekarstwach.

Ale do tej pory, gdy rząd zbliżał się do aprobaty i dystrybucji szczepionki, Facebook nie zajął jeszcze jasnego stanowiska w sprawie szczepionek, z wyjątkiem zakazu reklam promujących teorie spiskowe przeciwko szczepieniom, według [CNBC](#).

Firma powiedziała, że „zacznie usuwać „fałszywe twierdzenia dotyczące tych szczepionek, które zostały obalone przez ekspertów ds. Zdrowia publicznego”.

Dyrektor generalny Facebooka Mark Zuckerberg zasygnalizował w poniedziałek zmianę, mówiąc, że platforma pokaże użytkownikom „wiarygodne informacje o szczepionkach”.

Firma od marca do października usunęła 12 milionów postów w wyniku swojej polityki dotyczącej tego, co uważa za dezinformację dotyczącą koronawirusa, donosi serwis informacyjny.

Atak Twittera i Facebooka na wolność prasy



[Facebook](#) i [Twitter](#) podjęły niezwykle kroki przeciwko New York Post z powodu artykułu o synu byłego wiceprezydenta Joe Bidena.

To pierwszy raz, kiedy firmy z mediów społecznościowych podjęły bezpośrednie działania przeciwko artykułowi z wiadomościami dużego amerykańskiego wydawcy ([New York Post](#) znajduje się w pierwszej piątce gazet pod względem nakładu).

Warto zauważyć, że działania Facebooka i Twittera wydają się arbitralne, bez konsekwencji i bez uzasadnionego powodu.

Pracownik komunikacji Facebooka, Andy Stone, powiedział w [oświadczeniu](#), że platforma „ogranicza dystrybucję” artykułu Post, zwracając uwagę, że akcja miała miejsce, zanim artykuł został zweryfikowany (jakkolwiek wątpliwe mogą być same osoby weryfikujące fakty). Rodzi to pytania o podstawy działań Facebooka zmierzających do ograniczenia zasięgu – i skutecznego cenzurowania – artykułu.

Twitter poszedł dalej niż Facebook, dodając etykiety ostrzegawcze do tweetów i zabraniając użytkownikom publikowania linków do artykułu Post – zarówno publicznie, jak i w wiadomościach bezpośrednich – i blokując niektórych użytkowników, którzy to zrobili, w tym New York Post i

sekretarza prasowego Białego Domu Kayleigh McEnany.

Po wymuszeniu podania przyczyny cenzury, Twitter później [argumentował](#), że artykuł Post naruszył jego zasady dotyczące „danych osobowych i prywatnych” oraz „Hacked Materials Policy”.

W osobnym oświadczeniu Twitter powiedział, że platforma „zabrania korzystania z naszych usług w celu rozpowszechniania treści uzyskanych bez zezwolenia”.

Czy to oznacza, że w przyszłości wszystkie artykuły medialne zawierające dokumenty, które wyciekły, zostaną zakazane przez platformę? I czy ten standard zostanie równomiernie zastosowany do wszystkich organizacji medialnych?

Według własnych standardów Twittera, niektóre z najbardziej znaczących artykułów, jakie kiedykolwiek powstały – które często opierały się na dokumentach, które wyciekły – nie miałyby miejsca na jego platformie.

Zasady Twittera i Facebooka są tak niebezpiecznie niejasne, że platformy mogą cenzurować treści według własnego uznania.

Nie jest tajemnicą, że wraz ze wzrostem rozmiarów i wpływów obu firm w ostatnich latach, rośnie ich kontrola nad dyskursem publicznym.

Mają do tego prawo jako wydawca. Ale zamiast tego Twitter i Facebook stanowczo zaprzeczyły, że są wydawcami, i zamiast tego twierdzą, że są otwartymi platformami, zapewniając im ochronę na mocy sekcji 230 Ustawy o przyzwoitości komunikacyjnej.

Facebook i Twitter przekroczyły teraz tę linię publicznie i rażąco, że podobnie jak media, które cenzurują, faktycznie stały się wydawcami i powinny podlegać tym samym standardom odpowiedzialności.

Źródło:

Facebook oskarżony o podglądanie przez kamery użytkowników Instagrama



[Firma Facebook Inc.](#) ponownie została pozwana za rzekome szpiegowanie użytkowników Instagrama, tym razem poprzez nieautoryzowane użycie ich aparatów w telefonach komórkowych.

Pozew pochodzi z lipcowych doniesień mediów, że aplikacja do udostępniania zdjęć wydawała się uzyskiwać dostęp do aparatów iPhone'a, nawet jeśli nie były one aktywnie używane.

Facebook zaprzeczył [zgłoszeniom](#) i obwinia błąd, który, jak twierdzą, został poprawiony, a wywoływał coś, co opisali jako fałszywe powiadomienia, że "Instagram uzyskuje dostęp do aparatów iPhone'a".

W skardze złożonej w czwartek w sądzie federalnym w San Francisco, użytkownik Instagrama z New Jersey, Brittany Condit, twierdzi, że aplikacja aparatu używa aparatu celowo i ma na celu gromadzenie „lukratywnych i wartościowych danych o użytkownikach, do których w innym przypadku nie miałaby dostępu.”

Dzięki „pozyskiwaniu niezwykle prywatnych i intymnych danych osobowych swoich użytkowników, w tym w zaciszu własnego domu”, Instagram i Facebook mogą gromadzić „cenne spostrzeżenia i badania rynkowe”, zgodnie z treścią skargi.

Facebook odmówił komentarza.

W [pozwie](#) wniesionym w zeszłym miesiącu, Facebook został oskarżony o wykorzystywanie technologii rozpoznawania twarzy do nielegalnego gromadzenia danych biometrycznych ponad 100 milionów użytkowników Instagrama. Facebook zaprzeczył twierdzeniu i powiedział, że Instagram nie używa technologii rozpoznawania twarzy.

Sprawa to Condit i przeciwko Instagram, LLC, 20-cv-06534, Sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych, Północny Dystrykt Kalifornii (San Francisco).

Źródło:

[bloomberg.com](https://www.bloomberg.com)